



GL - Dentyści u sterów samorządu lekarskiego

Jeszcze kilkanaście lat temu w środowisku stomatologów regularnie powracał temat odłączenia od wspólnego samorządu lekarskiego. Część dentyistów uważała, że ich interesy są marginalizowane w strukturach Naczelnej Izby Lekarskiej, gdzie dominują lekarze innych specjalności. Dziś emocje wokół tego pomysłu wyraźnie osłabły, ale czy można pokusić się o stwierdzenie, że już nie istnieją?

Kiedyś osobno, dziś razem

Powołanie odrębnego samorządu dentyistów w okresie międzywojennym miało głębokie uzasadnienie, a jego podłożem była historia naszego kraju. Przed odzyskaniem niepodległości w 1918 r. proces kształcenia lekarzy i lekarzy dentyistów znacznie różnił się w poszczególnych zaborach.

Dopiero zmiany ustrojowe zapoczątkowane pod koniec lat 80. ubiegłego wieku dały lekarzom i lekarzom dentyistom możliwość walki o odbudowanie swojego samorządu zawodowego. Przełomem okazała się ustawa z 17 maja 1989 r., która przywróciła samorząd lekarski, gwarantując mu niezależność i autonomię, a jednocześnie dając podwaliny pod budowę obecnych struktur.

Tarcia wewnętrzne

Przez pierwsze kilkanaście lat od chwili odrodzenia samorządu lekarskiego z mniejszą lub większą mocą wybrzmiewały głosy niezadowolenia – głównie ze strony dentyistów – z powodu funkcjonowania w ramach wspólnego samorządu. Historyczne przypomnienia odrębności co jakiś czas wracały w dyskusjach o niezależności środowiska stomatologów. W pierwszych dekadach po transformacji wielu podnosiło argument, że specyfika ich zawodu znacząco różni się od pracy lekarzy szpitalnych czy internistów.

Drugim najczęściej podnoszonym argumentem było przekonanie, że we wspólnym samorządzie głos dentyistów jest zbyt słabo reprezentowany, a struktury samorządu zdominowane są przez lekarzy niebędących stomatologami. W efekcie co pewien czas wracały pomysły secesji.

Ważna rola stomatologów

Choć zmiany strukturalne w dużej mierze spełniły postulaty dentyistów, w dalszym ciągu pojawiały się zarzuty marginalizowania ich przez trudniejszy dostęp do wyższych stanowisk w strukturach samorządowych. Z biegiem czasu coraz powszechniejszy stawał się pogląd, że wspólna reprezentacja wzmacnia pozycję całego środowiska medycznego, a wprowadzone zmiany sprawiły, że postulaty dentyistów coraz skuteczniej forsowane są na szczeblu krajowym.

Dowód na...

– To, że coraz więcej dentyistów jest wybieranych na stanowiska prezesów, moim zdaniem świadczy o dwóch rzeczach – mówi lek. dent. Paweł Barucha, wiceprezes Naczelnej Rady Lekarskiej. – Po pierwsze o tym, że interesy dentyistów są coraz lepiej reprezentowane w ramach struktur naszego samorządu, a po drugie o tym, że nastroje separatystyczne wśród dentyistów to przeszłość. Zawsze uważałem, że w jedności siła. Dzięki tej jedności udało nam się tyle osiągnąć w ciągu mijającej kadencji – uważa Barucha.

– Niestety zdarzają się jeszcze takie poglądy, na szczęście rzadko i głównie wśród starszych samorządowców. Zwykle pojawiają się w kontekście indywidualnych ambicji personalnych – mówi dr n. med. Dariusz Samborski, dentyista, który w tym roku został prezesem Okręgowej Izby Lekarskiej w Lublinie. On sam uważa, że pomysły rozłamowe w samorządzie były płytkie i żywe

głównie wśród tak zwanej stałej opozycji. Nigdy nie popierał takich dążeń, a wręcz uważał je za głupie.

Więcej w "Gazecie Lekarskiej": [Dentyści u sterów samorządu lekarskiego - Gazeta Lekarska](#)

